



Mariusz Olczak, Jan Rodowicz ANODA. *Życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2015, ss. 550

Rok 2015 jest wyjątkowy, jeśli chodzi o upamiętnienie życia Jana Rodowicza, ponieważ przyniósł, do tego w niewielkim odstępie czasowym, aż trzy publikacje książkowe, poświęcone zasłużonemu żołnierzowi Szarych Szeregów i batalionu Armii Krajowej „Zośka”¹. Wszystkie te prace – powstałe niezależnie od siebie – są biografiami, choć autorzy różnie odnieśli się do poszczególnych fragmentów życia „Anody”. Piotr Lipiński skupił się na kwestiach dotyczących niejasnych okoliczności śmierci Rodowicza. Barbara Wachowicz duży nacisk położyła na ukazanie „Anody” w kontekście jego rodzinnych tradycji. Mariusz Olczak natomiast *gros* swojej narracji poświęcił kwestiom konspiracyjnej działalności Rodowicza podczas okupacji niemieckiej, jak również szczegółowo opisał relacje między byłymi członkami batalionu „Zośka” (tzw. zośkowcami) od akcji ujawnienia się aż do rozpoczęcia przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w grudniu 1948 r. represji przeciwko weteranom Zgrupowania AK „Radosław”. Publikacja Mariusza Olczaka, jako jedyna spośród wyżej wspomnianych, zawiera rozbudowany aparat naukowy.

Recenzowana książka nie została podzielona na rozdziały, lecz – jak można się zorientować podczas lektury (Autor nie przedstawił we wstępie struktury swojej pracy) – na kilka głównych części, wewnątrz których wyodrębniono wątki szczegółowe. We wstępie Mariusz Olczak omawia m.in. cel, który postawił sobie, rozpoczynając prace nad publikacją. Zależało mu na odtworzeniu możliwie największej liczby faktów z życia Rodowicza, które zostały udokumentowane w zachowanym materiale źródłowym. Autor wspomina o historii rodu Rodowiczów i opisuje najbliższą rodzinę „Anody”, jego edukację oraz przedwojenną działalność w harcerstwie.

Kolejną część poświęca na charakterystykę konspiracyjnej aktywności Rodowicza podczas okupacji niemieckiej do wybuchu powstania warszawskiego, gdy był on członkiem Grup Szturmowych Szarych Szeregów, a następnie batalionu „Zośka”. Przedstawia wszystkie najważniejsze akcje bojowe z udziałem „Anody” – m.in. pod Arsenałem, „Celestynów”, „Sieczychy”, „Wilanów”, „Pogorzal” oraz „Julę”.

Trzecia część zawiera opis powstańczych walk w stolicy z udziałem „Anody”. W następnej części znajdujemy analizę powojennego życiorysu Rodowicza. Mariusz Olczak ukazuje okoliczności podjęcia przez „Anodę” decyzji o ujawnieniu się władzom komunistycznym, a następnie opisuje jego działania po wyjściu z konspiracji. Zwraca m.in. uwagę na wznowienie przez Rodowicza przerwanej edukacji (rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej) i jego aktywność społeczną. Ta ostatnia przejawiała się głównie we współorganizowaniu ekshumacji ciał poległych kolegów powstańców (które zalegały wciąż pod gruzami), zorganizowaniu nieoficjalnego „Archiwum Baonu »Zośka«”, a także uczestnictwie w wyjazdach rekreacyjnych z udziałem ocalałych kolegów

¹ Zob. P. Lipiński, *Anoda. Kamień na szaniec*, Warszawa 2015; B. Wachowicz, *Ułan Batalionu „Zośka”. Gawęda o Janku Rodowiczu „Anodzie”*, Warszawa 2015; M. Olczak, *Jan Rodowicz ANODA. Życie i śmierć bohatera „Kamieni na Szaniec”*, Warszawa 2015.

m.in. do Zakopanego (przełom 1945 i 1946 r.), Szklarskiej Poręby (1946/1947) i Karpacza (1947/1948).

Przedostatnia część książki została poświęcona wydarzeniom związanym z aresztowaniem „Anody” przez pracowników MBP w Wigilię 1948 r. Mariusz Olczak opisuje bezpośrednie przyczyny zatrzymania Rodowicza oraz reakcje jego rodziny i kolegów na ten fakt. Dokonuje krótkiej charakterystyki funkcjonariuszy prowadzących śledztwo i omawia jego przebieg na podstawie zachowanych materiałów (m.in. protokołów przesłuchań). W ostatniej części swej publikacji Autor zajmuje się okolicznościami niewyjaśnionej jak dotąd śmierci Rodowicza w budynku MBP, podając najważniejsze tezy związane z tym tragicznym zdarzeniem. Pracę wieńczą dwa aneksy zawierające wybrane materiały źródłowe.

Niewątpliwą zaletą recenzowanej książki jest to, że Mariuszowi Olczakowi udało się zebrać w jednym miejscu bardzo dużą liczbę informacji na temat Rodowicza, które były dotąd rozproszone w wielu innych publikacjach. Ponadto praca w dużym stopniu ma charakter źródłowy (kwerendę przeprowadzono m.in. w Archiwum Akt Nowych, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i w Zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego). Na uznanie zasługuje zwłaszcza odnalezienie przez Autora nieznanych materiałów, które wyszły spod pióra „Anody” (dwa rękopiśmienne teksty wspomnieniowe) i obalenie części przekłamań i mitów związanych z jego życiorysem². W toku kwerendy dotyczącej działalności Rodowicza podczas okupacji niemieckiej i po zakończeniu wojny, aż do jego aresztowania, Mariusz Olczak wykonał benedyktyńską pracę, docierając prawdopodobnie do wszystkich dostępnych dokumentów polskojęzycznych. Zdołał również nawiązać kontakt z rodziną „Anody”, a także weteranami batalionu „Zośka” i przyjaciółmi Rodowicza z innych powstańczych oddziałów, dzięki czemu książka nabrała dodatkowych walorów. Pewnym mankamentem jest brak wykorzystania jakichkolwiek dokumentów niemieckich. Tymczasem warto byłoby podjąć próbę skonfrontowania tego, jak poszczególne akcje dywersyjne były oceniane przez drugą stronę.

Główne części swego tekstu Autor postanowił oddzielić od siebie wkładkami zawierającymi: liczne fotografie dobrej jakości (w tym wcześniej niepublikowane), zeskanowane dokumenty (m.in. raporty, plany sytuacyjne, rękopisy relacji), rysunki, karykatury i obrazy wykonane przez „Anodę”, a także wycinki prasowe i zdjęcia współczesne. Bardzo bogaty materiał ikonograficzny zajmuje około połowy objętości całej publikacji, znacznie zwiększając jej atrakcyjność. Lekturze książki sprzyja również dobry styl narracji.

Recenzowana publikacja nie jest wolna od mankamentów, widocznych głównie w drugiej części książki, przy czym dotyczą one kwestii warsztatowych. Pierwszą rzeczą, którą rzuca się w oczy, jest dobór literatury przedmiotu – została ona przez Autora w dużym stopniu ograniczona do publikacji dawnych członków AK (m.in. Ryszarda Białousa, Anny Borkiewicz-Celińskiej, Stanisława Broniewskiego, Juliusza B. Deczkowskiego, Henryk P. Kozłowskiego, Andrzeja Wolskiego) i członków rodziny „Anody”. Naturalnie w bibliografii pojawiają się nazwiska innych autorów (m.in. Da-

² Autor wykazał m.in., że krążąca wśród kolegów Rodowicza historia na temat tego, że miał on spuścić na sznurku zdechłego szczura i straszyć nim córkę prezydenta Bolesława Bieruta, Krystynę (również studentkę PW), nie miała pokrycia w faktach.

riusza Baliszewskiego, Piotra Lipińskiego, Agnieszki Pietrzak, Barbary Wachowicz), lecz nie ma w niej niemal żadnej publikacji Instytutu Pamięci Narodowej³. Rezultaty tego zaniedbania są widoczne zwłaszcza w ostatnich partiach książki. Mariusz Olczak, przy analizie materiałów ze śledztwa przeciwko Rodowiczowi, nie sprawia wrażenia osoby wystarczająco dobrze orientującej się w metodach stosowanych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa wobec podejrzanych i w specyfice dokumentów wytworzonych przez pracowników MBP⁴. W książce zabrakło także odniesień do nowszych prac Bartosza Nowożyckiego⁵ i Agnieszki Pietrzak⁶, przy czym usprawiedliwieniem nie może być to, że maszynopis był już złożony do druku, gdyż Autor niemal do końca nad nim pracował, o czym świadczy umieszczenie w bibliografii tekstu piszącego te słowa recenzenta, który ukazał się miesiąc przed publikacją opracowania Mariusza Olczaka⁷. Być może Autor doszedł do wniosku, że wspomniane prace nie wniosłyby wiele do jego monografii, niemniej należało chociaż odnotować sam fakt ich istnienia w przypisie.

Mariusz Olczak nie pokusił się też o przedstawienie aresztowania „Anody” w kontekście ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, jak również nie powołał się na żaden z tekstów Tomasza Łabuszewskiego, poświęconych tym zagadnieniom⁸. Wprawdzie stwierdził, że nie było jego celem opisywanie represji, które spotkały weteranów Zgrupowania AK „Radosław” i jego byłego dowódcę – płk. Jana Mazurkiewicza – niemniej podejście to okazało się niesłuszne, gdyż nie pozwoliło na dostateczne podkreślenie znaczenia aresztowania Rodowicza i innych „zośkowców” dla dynamiki działań czołowych decydentów komunistycznych. Warto byłoby zaakcentować, że pracownikom MBP nie chodziło wyłącznie o zakopaną przez powstańców broń i rzekome plany powołania przez nich oddziałów dywersyjnych, mających rozpocząć działalność po wybuchu III wojny światowej na tyłach frontu. Aktywność funkcjonariuszy wpisywała się w szerszy kontekst poszukiwania „wroga wewnętrznego” w Polsce, które final-

³ Jedynym wyjątkiem jest książka Agnieszki Pietrzak (zob. *eadem*, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956*, Warszawa 2008).

⁴ W książce zabrakło odniesień chociażby do takich publikacji, jak: T. Balbus, *Badania dokumentacji komunistycznego aparatu represji (UBP, Informacji Wojskowej, Milicji Obywatelskiej). Wybrane aspekty źródłoznawcze* [w:] *Wokół teczek – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006; K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2 (20); W. Frazik, *Dowód zbrodni, czyli co zrobić z ciałem ofiary*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2004, nr 1 (1); A. Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, *Funkcjonowanie organów śledczych MBP, KdsBP i MSW w latach 1945–1956*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, nr 1 (8–9); R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Protokół przesłuchania jako źródło historyczne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3).

⁵ Zob. B. Nowożycki, *Losy byłych żołnierzy zgrupowania AK „Radosław” 1944–1989*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2014, nr 1 (247); *idem*, *Zgrupowanie „Radosław”*, Warszawa 2014.

⁶ Zob. A. Pietrzak, *Powojenna konspiracja żołnierzy batalionów AK „Zośka” i „Parasol” – rzeczywistość a wersja funkcjonariuszy MBP* [w:] *Różnymi drogami do niepodległości. Studia z historii najnowszej*, red. M. Żuławnik, B. Świtalska, Warszawa 2014; *eadem*, *Represje wobec byłych żołnierzy „Zośki” i „Parasola” objętych tzw. sprawą „Radosława” w latach 1948–1956*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 1 (251).

⁷ Zob. P. Benken, *„Filantropem nie jestem”*, „W Sieci Historii”, 2015, nr 6 (25).

⁸ Zob. np. T. Łabuszewski, *Sprawa „Radosława” – w kręgu urojonej konspiracji* [w:] *Walka o pamięć. Władze i społeczeństwo wobec Powstania Warszawskiego 1944–1989*, red. A. Panecka, Warszawa 2008.

nie dotknęło wielu innych osób i środowisk⁹. Autor zbyt skrótowo zasygnalizował też kwestię agenturalnego rozpracowania środowiska „Anody” i jego samego przez aparat bezpieczeństwa. Z uwagi na to, że Mariusz Olczak zapewne nie przeprowadził kwerendy źródłowej w tym kierunku, nie udało mu się samodzielnie zidentyfikować ani jednego spośród tajnych współpracowników, którzy w największym stopniu przyczynili się do rozpracowania „zośkowców”. Autor słusznie podaje, że personalia TW „Zaręby” (Donat Czerewacz) ustaliła Agnieszka Pietrzak¹⁰. W przypadku TW „Górnika” (Adama Abramowicza) Mariusz Olczak wykorzystał artykuł piszącego te słowa recenzenta (niestety umieścił go tylko w bibliografii, a nie w przypisie na stronie, na której podał dane TW). Imię i nazwisko TW „Odwet” nie było zaś w ogóle znane Autorowi. To, że był nim Bronisław Sianoszek, pierwszy ustalił recenzent. Te zaniedbania świadczą o powierzchownym potraktowaniu problemu.

Ostatnim spośród ważnych aspektów, które należałoby omówić, jest stosunek Mariusza Olczaka do bardzo drażliwej kwestii związanej z opisem tajemniczych okoliczności śmierci Rodowicza i przebiegiem śledztwa przeciw niemu prowadzonego. Autor w jednym miejscu daje do zrozumienia, że „Anoda” mógł zostać zamordowany przez funkcjonariuszy, w innym zaś fragmencie nie wyklucza skoku samobójczego, aby ostatecznie słusznie stwierdzić, że w obu przypadkach winę za śmierć Rodowicza należy przypisać pracownikom MBP. Autor nie przeprowadził jednak wystarczającej kwerendy źródłowej, dlatego też myli się, gdy pisze we wstępie: „Trudno dzisiaj wnieść coś nowego, a istotnego do okoliczności śmierci »Anody«”. Niezwykle szczegółowe analizy, zarówno śledztwa przeprowadzonego przez członków rodziny, jak i jego przyjaciół z oddziału i historyków nie przyniosły ostatecznych rozstrzygnięć¹¹. Autor niniejszej recenzji, przygotowując książkę poświęconą ostatnim tygodniom życia Rodowicza, dotarł nie tylko do nieznanych dokumentów dotyczących kwestii rozpracowania środowiska „Anody” przez funkcjonariuszy MBP, lecz także np. do akt osobowych pracownicy Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Leonardy Rodowicz, które pozwoliły negatywnie zweryfikować jej relację na temat rzekomego zetknięcia się przez nią z materiałami świadczącymi o tym, że Rodowicz został zastrzelony podczas śledztwa. Warto byłoby dodać, że relacja Leonardy Rodowicz uchodziła dotąd za jeden z głównych argumentów za zamordowaniem „Anody” przez pracowników MBP. Ponadto ponowna, mniej emocjonalna analiza znanych już materiałów pozwoliła jednoznacznie wykluczyć kilka teorii na temat okoliczności śmierci „Anody” i uznać za prawdopodobne jedynie dwa warianty wydarzeń.

Analizując fragment książki Mariusza Olczaka, poświęcony opisowi ostatnich dni życia Rodowicza, trudno było nie zauważyć pominięcia przez Autora pewnych informacji niewygodnych dla głównego toku jego narracji. Przykładem może być brak wzmianki o relacji przyjaciela „Anody”, Henryka Kozłowskiego, który po aresztowaniu 3 stycznia 1949 r., w krytycznym momencie śledztwa, rozważał skok samobójczy z okna czwartego

⁹ Zob. S. Dmowski, „Sprawa Jana Mazurkiewicza „Radosława” 1949–1956. Analiza decyzyjna”, Warszawa 2012 (maszynopis rozprawy doktorskiej).

¹⁰ Zob. A. Pietrzak, „Zaręba”. *Informator w środowisku batalionu „Zośka”, „W Sieci Historii”, 2015, nr 7 (26).*

¹¹ M. Olczak, *Jan Rodowicz...*, s. 7.

piętra budynku MBP¹². Informacji tej próżno szukać w recenzowanej książce, chociaż dokument ją zawierający zdeponowano w AAN, którego Mariusz Olczak jest pracownikiem, i z pewnością był mu on znany. Innym rzucającym się w oczy przykładem podobnego postępowania jest zrelacjonowanie drugiego spośród udokumentowanych przesłuchań Jana Rodowicza z 29 grudnia 1948 r. Według Mariusza Olczaka, „Kolejne przesłuchanie Rodowicza 29 grudnia 1948 r. przeprowadził po raz pierwszy oficer śledczy, por. UB Bronisław Kleina. Praktycznie całe poświęcone zostało broni Batalionu »Zośka«. Kleina chciał wiedzieć, co się z nią stało przed ujawnieniem się w 1945 r., w jaki sposób miano tę broń wykorzystać, jakie przygotowania czyniono w celu reaktywowania oddziału oraz czy »Radosław« wiedział o zamelinowaniu broni i reaktywowaniu batalionu »Zośka«”¹³. Autor ma rację, pisząc, że wiele miejsca poświęcono broni, lecz z jego opisu nie wynika, że Rodowicz udzielił tego dnia informacji o planach powołania „oddziału”, która to koncepcja została zatwierdzona dwa miesiące wcześniej. „Anoda” zeznał też, że Henryk Kozłowski zakupił odbiorniki radiowe i radioodbiornik nadawczy, dzięki którym zorganizowane w przyszłości oddziały miały uzyskać możliwość komunikacji. W protokole znalazły się ponadto nazwiska Bogdana Celińskiego, Wojciecha Szymanowskiego, Andrzeja Sowińskiego i Andrzeja Wolskiego – jako osób w różnym stopniu zaangażowanych w planowane działania dywersyjne, co stało się podstawą do ich aresztowania¹⁴. Ponadto podczas analizy kolejnych protokołów przesłuchań Mariusz Olczak, poza jednym wyjątkiem (przesłuchanie z 7 stycznia 1949 r., prowadzone przez mjr. Wiktora Herera), przedstawia zapisane w nich pytania funkcjonariuszy, lecz pomija odpowiedzi udzielane przez Rodowicza. Swoistym ukoronowaniem intencji Autora jest zaś to, że w niezwykle bogatym materiale ikonograficznym nie znalazł się ani jeden z zeskanowanych protokołów przesłuchań.

Trudno nie odnieść wrażenia, że specyficzna forma omówienia treści protokołów przesłuchań Rodowicza wynika z niechęci Mariusza Olczaka do obciążania „Anody” przez stwarzanie wrażenia, że sypał kolegów¹⁵. Problem ten można było jednak rozwiązać w sposób dla Rodowicza korzystny, przedstawiając szczegółową analizę, która oceniałaby wiarygodność protokołów i wyjaśniała, w jakich okolicznościach „Anoda”

¹² Jak pisał Henryk Kozłowski, „Byłem bliski popełnienia samobójstwa, kiedy po kolejnym przesłuchaniu Herer, zirytowany moimi zaprzeczeniami o ukryciu broni, wprowadził mnie do przyległego pokoju i pokazał wykopaną w al. Niepodległości metalową skrytkę z bronią. Część tej broni była rozwinięta z natuszczanego papieru, część leżała jeszcze w skrzyni. Przyjrzałem się uważnie, była to ta sama skrzynia, którą odbierałem od blacharza i przewiozłem do Janka Rodowicza. [...] Był to dla mnie duży, bolesny cios. Zdawałem już sobie sprawę z konsekwencji, rozmiarów aresztowań i dalszych reperkusji. [...] Samobójstwo rozważałem, biorąc pod uwagę wysoką z dużego, nieokratowanego okna klozetu-umywalni IV piętra na podwórze od ul. Koszykowej. Z klozetu tego korzystałem kilkakrotnie” (Archiwum Akt Nowych, Akta Anny Jakubowskiej, 1, Zeznania Henryka Kozłowskiego złożone w Ottawie, bd., bp., [s. 3]).

¹³ M. Olczak, *Jan Rodowicz...*, s. 462.

¹⁴ Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, 0330/217, t.21, Protokół z przesłuchania Jana Rodowicza, 29 XII 1948 r., k. 46–49.

¹⁵ Być może takie podejście Autora wynikało z obaw o reakcję rodziny Rodowicza, z którą współpracował w toku przygotowywania maszynopisu. Warto zauważyć, że Piotr Lipiński, który bardziej szczegółowo przedstawił zeznania „Anody”, chociaż bez stosownego komentarza na temat stopnia wiarygodności tych dokumentów i okoliczności ich powstania, został publicznie zaatakowany przez krewnych Rodowicza (zob. np. *Agora zabija pamięć o „Anodzie”*, „Gazeta Polska”, 28 IV 2015 r.).

złożył takie a nie inne zeznania, jak również: jakich istotnych dla funkcjonariuszy informacji nigdy nie podał. Autor wybrał jednak przemilczenie faktów z przebiegu jego śledztwa, potencjalnie szkodzących pamięci o bohaterskim powstańcu, sygnalizując jedynie możliwość wcześniejszego uzyskania przez pracowników MBP za pośrednictwem agentury przynajmniej części spośród podanych przez „Anodę” informacji. Podobnych fragmentów wskazujących na niechęć Autora do tez i informacji niewygodnych dla głównego toku jego narracji w częściach książki, poświęconych aresztowaniu i kolejnym wariantom okoliczności śmierci Rodowicza w budynku MBP, znalazłoby się więcej, niemniej kwestie te zostaną szerzej omówione w przygotowywanej przez recenzenta monografii dotyczącej okoliczności zgonu „Anody”.

Podsumowując, mimo wykazanych powyżej mankamentów, książka Mariusza Olczaka jest dziś najlepszą biografią „Anody” na polskim rynku książki historycznej. Szczególnie wartościowe są te jej części, w których została opisana działalność Rodowicza w konspiracji antyniemieckiej i środowisko weteranów Zgrupowania AK „Radosław” w latach 1945–1948. Każdy czytelnik zainteresowany tytułową postacią i dziejami konspiracji antyniemieckiej powinien się z recenzowaną publikacją zapoznać. Recenzent żywi nadzieję, że dobrym uzupełnieniem dla książki Mariusza Olczaka będzie jego własna publikacja, koncentrująca się wprawdzie na o wiele mniejszym zbiorze zagadnień, lecz rozwijająca kwestie niedostatecznie jak dotąd przeanalizowane.

Przemysław Benken